O Hani Łukasiewicz w najnowszym Newsweeku

Dodany przez Redakcja
poniedziałek, 15 kwietnia 2013 11:54 - Poprawiony wtorek, 30 kwietnia 2013 11:05

?*- Jeśli intuicja wam podpowiada, że poród przebiega źle, nie czekajcie, aż ktoś w szpitalu się zreflektuje. Walczcie, krzyczcie, tupcie, domagajcie się natychmiast cesarskiego cięcia - ostrzega matka, która straciła dziecko w czasie porodu.* ?

To początek ?tematu z okładki? w najnowszym wydaniu Newsweeka. Zachęcamy do kupna i lektury z tego szczególnego powodu, iż tematem jednej z trzech dobitnie przedstawionych historii jest dramatyczne przyjście na świat Hani Łukasiewicz, opowiedziane przez jej mamę - Prezes Fundacji Oswoić Los, Kasię Łukasiewicz, w którym obie otarły się o śmierć.

Poniżej prezentujemy podgląd jednej ze stron:

SPOŁECZEŃSTWO | KIEDY LEKARZ POPEŁNIA BŁĄD

HANIA ŁUKASIEWICZ (na zdj. z lewej z rodzicami i siostrą Julią) urodziła się z niedotlenieniem mózgu. Nie chodzi, nie mówi i prawie nie widzi. MATEUSZ KRÓL (na zdj. z rehabilitantem) podczas porodu zablokował się w kanale rodnym. Lekarz „wypchnął go", naciskając na brzuch mamy

Adam Sandauer, założyciel Primum Non Nocere, szacuje, że co roku w Polsce lekarze wszystkich specjalności popełniają łącznie przynajmniej 20 tysięcy błędów. Ale najwyżej co dziesiąty poszkodowany wnosi skargę do izby lekarskiej, zawiadamia prokuraturę lub pisze pozew sądowy.

– Jednym się wydaje, że z lekarzami i tak nie da się wygrać, więc nie ma co zaczynać. Inni boją się sądowych kosztów. A jeszcze inni nie mają zdrowia, a więc i energii, by walczyć - tłumaczy.

Znika pamięć i dokumentacja

– Trzeba być przygotowanym na wieloletni proces, przeżywanie w sali sądowej tego, co się działo w szpitalu - mówi mecenas Budzowska. – Nie jest łatwo zmierzyć się z zeznaniami świadków - lekarzy, położnych.

Dobrze, jeśli nie chcą powiedzieć prawdy, więc mówią, że nic nie pamiętają. Na ogół jednak kłamią. Biegli czasami ponad rok pracują nad ekspertyzą. Nie zawsze chcą się narażać kolegom, w końcu to przecież też lekarze. Bywa, że przygotowują opinie pokrętne. Zresztą opierają się głównie na dokumentacji szpitalnej, a ta bywa fałszowana.

Statystyki dotyczące błędów medycznych są u nas ignorowane, jakby nikogo nie obchodziło, ilu i jakich uchybień lekarze najczęściej się dopuszczają, czym to się kończy, ile kosztuje

– Zdarza się, że mam w jednej sprawie trzy wersje dokumentów - mówi mecenas Budzowska. - Jedna to ta, którą rodzice dostali na gorąco, niemal zaraz po porodzie, nikt nic nie zdążył dopisać, usunąć. Druga - wysłana przez szpital do sądu, już podrasowana. A trzecia – poszła za dzieckiem do innego szpitala i też została zmieniona, ale w innym czasie i przez kogoś innego, więc w istotnych fragmentach nie przypomina ani tej pierwszej wersji, ani drugiej.

Szczególnie skomplikowane są procesy karne. W Iławie w ubiegłym miesiącu zapadł wyrok w sprawie ginekologa oskarżonego o zaniedbania w czasie porodu w lipcu 2007 roku. Dziecko urodziło się w ciężkim stanie, przez 16 miesięcy było podtrzymywane przy życiu, ale zmarło. Sąd skazał lekarza na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Wyrok nie jest prawomocny.

W Poznaniu wciąż toczy się sprawa przeciw dwóm znanym ginekologom ze szpitala klinicznego, do którego trafiła Karolina Mańlanka. Spodziewała się bliźniąt, wybrała im imiona: Oliwia i Oliwier. Skrzynna dwudziestolatka ze wsi pod Słupca trafiła do poznańskiego szpitala fatalnie, bo akurat w weekend. Nie zrobiono jej specjalistycznych badań. W poniedziałek jedno z dzieci już nie żyło, ale uznano, że może zostać w brzuchu, to nie zaszkodzi temu żywemu, nie spieszono się z cesarskim cięciem. We wtorek rano koniec: nie żyły już ani dzieci, ani Karolina.

38
Newsweek 15-21.04.2013

Dobrze, że o takich sprawach się mówi, publikuje się takie historie. Ważne jest to, że po tragedii niszczącej życie można dochodzić swoich praw. I nie tylko! Istotne jest także to, że można te sprawy WYGRAĆ z molochami!

I to właśnie również pokazuje ten artykuł!

Skróconą wersję online znajdziecie pod TYM LINKIEM .

Ten sam tekst trafił również w dniu dzisiejszym na główną stronę Onetu jako materiał wiodący. Znajdziecie go TUTAJ .

A cały artykuł w najnowszym wydaniu Newsweeka!

Polecamy!

Redakcja